

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

półrocznie . . . 1 złr. 50 ct.,
kwartalnie . . . — 75 ct.,

(wraz z dostawą do domu —
lub z przesyłką pocztową).

Numer pojedynczy 15 ct.

Listy należy opłacać.

Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi co drugą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcja i administracja znajduje się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-arpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadesłane” 10 ct. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.
Reklamacye nieopieczutowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Od Wydawnictwa.

Z niniejszym Nrem kończy się I. kw. naszego wydawnictwa; — w II. kwartale b.r. wychodzić będzie „Gazeta Sanocka” jak dotychczas.

Zarazem przypominamy, że czas odnowić prenumeratę, która wynosi tak w miejscu jak i z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . . — 75 ct.
półrocznie . . . 1 złr. 50 .

Towarzystwo demokratyczne polskie we Lwowie.

II.

„Wniosła idea braterstwa ludów, będąca jednym z najważniejszych hasel polskiej demokracji, rozszerza swe ramy w miarę wzrostu cywilizacji, w miarę wznagania się szeregów, odczuwających znaczenie wolności i równości — w miarę postępu pracy i wiedzy ludzkiej; to też przekonania demokratyczne nie zasklepiają się w ciasnych granicach ówczesnych pojęć, gdy lud robotczy wyrwany z niewoli poddaństwa i zwalczano przesady, zabraniające szlachcicowi pod groźbą utraty swych przywilejów iść się handlu i rzemiosł, lecz idąc za zdrowym postępem, obejmują szerszy widnokrąg i chcą mieć wzniesionym do jednego poziomu wszystkich prawych obywateli kraju.”

„Przez długie lata hasłem demokracji polskiej było: praca nad ludem i dla ludu; dziś, gdy lud ten doszedł do samopoznania i uświa-

domienia, hasłem tem jest: „z ludem i przez lud do lepszej przyszłości!”

„W szeregu dzisiejszej demokracji mają się znaleźć wszystkie dawne stany, a dziś równi obywatele. Każdy, kto miłuje Ojczyznę, chce zdobyć potrzebną dla swej zawodowej czynności wiedzę, kto w bliżnim uznaje równego brata i dba o dobro ogółu, kto pragnie postępu ludzkości na zasadach wolności i równości, ten zwiększa szeregi polskiej demokracji.”

„Podajcie sobie dłonie i wy rolnicy, co potem swym skrapiacie ziemię — i wy, co w pracy warsztatowej spędzacie połowę waszego życia, i wy, co po długich latach mozolnej nauki, zagrzebujecie się w pracy biurowej, i wy mieszkańcy miast, coście od wieków byli chlubą polskiego mieszczaństwa, i wy wszyscy, którzy własną pracą i zasługą dobijacie się lepszej przyszłości, łączcie się do wspólnych celów, wspólnymi siłami dążcie do lepszej przyszłości — w jedności kroczcie do światła i postępu, w imię tych wzniosłych przekonań, które głosiła demokracja polska z lat 30 i 40-tych i pierwsza najświetniejsza, poczęta z konstytucją 3 maja. Niech dzisiejsza rocznica tej wielkiej chwili dziejowej będzie dla nas drogą wróżbą odnowienia, wskrzeszenia i rozwoju zadań i celów polskiej demokracji!”

„Tem wezwaniem witam was szanowni obywatele i życzę, aby usiłowania te znalazły w was wytrwałych szermierzy, którzy podjęty sztandar nieść będą z odwagą i determinacją ludzi przekonań — z wiarą w przyszłość, która należy do ludzi pracy i postępu.”

Następnie Dr. Karol Lewakowski, wybrały przewodniczącym przemówił w te słowa:

„Szanowne zgromadzenie! Z wdzięcznością przyjmuję włożony na mnie obowiązek, a je-

żeli wybór mój uważam za zaszczyt, który spadł na mnie niezastuszenie, to umię również ocenić całą trudność zadania, jakie na siebie przyjmuję, proszę o wasze popobieżanie i przyrzekam sumiennie pracować w duchu naszego programu. Utworzenie się Towarzystwa demokratycznego od dawna u nas było piekącą potrzebą, kilkakrotnie już usiłowano zorganizować je, jako ciało, które przeciw najlichnijemu koła obywateli kraju połączyłoby było w stanie. Wszystkie te usiłowania jednak rozbiły się o brak ludzi poważniejszych, którzyby mieli odwagę występować otwarcie w imieniu zasad demokratycznych! Przystępowano do dzieła z tylu zastrzeżeniami, że z programu demokratycznego zaledwie strzępy pozostawały. Zniechęceni tem postępowaniem ludzie prawdziwie wolnomyślni, opuszczali chorągiew, pod którą zostawali następnie sami tylko oficerowie — niedemokraci. — Wskutek tego nie mieliśmy dotąd i nie mamy w ciałach reprezentacyjnych stronnictwa złączonego ściśle, któreby skutecznie działać chciało albo mogło po myśli demokratycznej. Występują wposzczególnych sprawach pojedynczo posłowie, nie poparci nawet przez tych, którzy się przekonaniami do nas najwięcej zbliżają, podczas gdy wręcz szkodliwe dla kraju i przyszłości narodu naszego stronnictwa, jak stanczykowsko-konserwatywne i doktrynerskie anarchystyczne, stoją zorganizowane silnie i co raz skuteczniej działają.”

„Słusznie wybrałicie rocznicę konstytucji 3. maja, ażeby przystąpić do dzieła. Ogół wie dobrze, iż pamięć uchwalonej przed stu laty konstytucji nie dlatego czcimy, iżbyśmy ją uważali za reformę, do dzisiejszych stosunków społecznych zastosować się dającą, ale czcimy ją jako żywy dowód, iż naród polski już przed stu laty wyprzedził inne narody.”

PAWEŁ MANTEGAZZA

i jego

„SZTUKA OŻENIENIA SIĘ”

PRZEZ

Szymaona Wojciechowicza.

(Ciąg dalszy)

„Jasnych włosów, błękitnych oczu, dobrej tuższy, pogardy w spojzeniu, prostoty ruchów, mało lub żadnej nerwowości. Usta powinna mieć cienkie, szczególnie górną wargę, żadnym nie pokrytą meszkiem.

Spora doza przywiązania do dzieci, — niezawodny to dowód wysoko rozwiniętego uczucia macierzyństwa, które jest najpotężniejszym hamulem zbytej zmysłowości.

Szukasz przeciwnie, żony gorącej, namiętnej?

Znajdziesz ją z łatwością w kobiecie o kruczonych włosach, czarnych oczach, śniadej pici, wydętych wargach, pokrytych meszkiem i o szcuplej figurze.

Będzie ona nerwową, wrażliwą, kapryśną, spojrenie będzie miała ogniste, a w ruchach awizność węża.

Kłóceniu się różnych narodowości w małżeństwie nie przeszkadzają względy fizyologiczne, ale dobremu pożyciu grożą z tej strony poważne niebezpieczeństwa. Różność narodowości, to niezgodność uczuć, pragnień, tradycyi i usposobień.

Kolosalną a może jedyną zaletą wolnej miłości byłaby okoliczność, że po wygaśnięciu jej kurtyna zapada, koniec widowiska niema już potem długiego aktu małżeńskiego życia, kiedy już zaszedł księżyc chwil miodowych. Jedność uczuć, powinowactwo duszy to całe ułatwienie na te dni pozamiodowe. W miejsc szerokiach wywodów posłuży prawdziwie Mantegazzowska przenośnia: gęś i jaskółkę powiązane jedną nicią puść w świat, a będzieś miał przykład małżeńskiego konania niedobrych ludzi.

Przychodzi z rzędu kolej na moment, o którym się najwięcej mówi i na którym się najłatwiej poznać można.

O ile trudne do zbadania usposobienie i charakter, o tyle łatwo jest dla człowieka inteligentnego przeniknąć inteligentną drugich. Nie łatwiejszego, jak znaleźć osobę odpowiadającą wymaganiom naszym pod względem wykształcenia. Kwestye dla Mantegazzy stanowi jedynie okoliczność, jakie są nasze

wymagania — on stawia regule, że na stu ani jeden nie chce mieć uczoney żony; 10 szukają ograniczonej a reszta t. j. 90 holduje inteligentnym i przeciętnie wykształconym. Być może, iż plebiscyt zwołany we Włoszech zgodzi się na taki rozkład — u nas stosunek ten byłby może inny. Słyszałem nieraz, jak kandydat do stanu małżeńskiego przy wylczeniu zalet przyszłej ozdoby swojej za pierwszy warunek kładł „by przypadkiem nie była od niego mądrzejszą.” Niebieska półczoska Balsaca nie jest prawie nigdy pożądaną. Wymaganie, by żona przypadkiem więcej od nas nie wiedziała, jest wielkiem świadectwem ubóstwa i niepewności siebie. Abstrahując już od społecznych usiłowań rozwiązywania kwestyi kobiecej jesteśmy bardzo dziecinni, jeżeli chcemy być całym autorytetem dla słabszej połowy. Zdaje się, że lepiej podnieść się do wyżyny zajętej przez kobietę, niż ogłupiać siebie i żonę. Ludzie o niskim poziomie umysłu pragną go znaleźć niższym jeszcze u żony. Ztąd wynika pewna niechęć do wyższych zakładów nankowych kobiecych.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

W Przedlitawii prace parlamentu w podjętym kierunku dalej się prowadzą, jeno co do nieszcześniejszej reformy wyborczej prezydent ministrów obiecał wkrótce wygotować odnośny projekt. Na razie widać tylko chęć odwiekania tej zmiany radykalnej jak można najdlużej. W krajach św. Szczepana znów burza spowodowana postępowaniem chwilowej większości opozycyjnej w Izbie magnatów — zaprzęta wszystkie umysły. Rozgoryczenie przeciw Izbie wyższej coraz większe wytwarza w narodzie opinię, że lud węgierski z królem obędzie się bez niej. W tym kierunku przedsięwzięta akcja dziennikarska spotyka się u tronu *antra mediocritate* i prawdopodobnie dla przerzucenia ostatecznego programu kościelno-politycznego król zgodzi się na zamianowanie nowych magnatów. Rzecz ta obchodząca głównie Węgry ma stanowczy wpływ na losy całego państwa, gdyż od tego zależy zachowanie się reprezentacji madjarskiej w delegacjach i stanowisko kancлера Austro-Węgier hr. Kalnoky'ego. Żąda się, że król zgodzi się na propozycje gabinetu Banffy'ego, gdyż przesilenie nie tak łatwo daby się załagodzić.

W Niemczech wymyślił młody cesarz nowe święto narodowe, świętem tem dzień urodzin Bismarka (proponujemy nazwę „Bismarckanalia.“ — Przp. Red.). Już samo imię to wystarczy, by w polskiem sercu wzbudzić niesmak. Z wdzięcznością zaznaczyć możemy o imię narodowym postępku reprezentantów polskich w Sejmie pruskim i Kajchstagu niemieckim. Motta i ks. Radziwiłł złożyli prawie jedunomyślną deklarację, którą można poczytywać za wyraz całego ogółu polskiego. Obruzenie zaś w każdym postępowaniu człowieku wywołać musi krytyka działania parlamentu niemieckiego, umieszczona w depeszy do zjednoczyciela Niemiec. Parlament każdy jest reprezentantem narodu i jest tylko przed narodem odpowiedzialnym — cesarzowi zaś odpowiadają jedynie ministrowie. Zapędy młodego władcy mogą niebezpieczny plan wydać, gdyż parlament albo istnieje albo nie: jeżeli zaś istnieje a w tak cywilizowanym kraju, jak Niemcy — istnieć musi — wybrańcy narodu zapewne potrafią utrzymać swoją powagę wobec wszystkich, co na jej niezawisłość godzą. — Posłem niemieckim w Petersburgu zamianowanym został Polak ziemczący ks. Kadłubiński.

Pertraktacje ugodowe Chin z Japonią wskutek zranienia Li-Hung-Czanga przerywano na razie.

W Hiszpanii gabinet Sagasta z powodu rozruchów wewnętrznych z armią i powstania na Kubie ustąpił a jego miejsce zajął wypróbowany Canovas del Castillo.

W sprawie dyetaryuszów!

Któż nie zna doli dyetaryuszów?

Dużo się mówi o polepszeniu płac urzędnikom, nauczycielom, więcej jeszcze się o tem rozprawia i pisze, mało się w tej materii realnego robi, zupełnie zaś pozbawioną opieki jest falanga dyetaryuszów. A przecież wedle psychologicznych zasad zastęp istot cielesno-duchowych, skazanych na wieczną nędzę tak dalece, że im nawet puszka Pandory nadziei na lepszą przyszłość w rozgoryczone umysły wlać nie może. W tym kierunku nie widać nawet dobrej chęci ani tego, co się zwykle nazywa: *ut fecisse videatur*. Są to stosunki anormalne, które rząd narażają nie tylko na usmiech szcydłory ale i wprost na szernianie, które przy rozwiniętej łączności akcyi mogą się tylko przyczynić do przelania całej rzeszy dyetaryuszów w ramiona socjalizmu a zatem do osłabienia obecnej formy urządzeń państwowych w każdym względzie. Dyetaryusze to niebezpieczny pod tym względem materiał palny, bo ma on przystęp wszędzie: do każdego nawet najwyższego urzędu państwowego i do każdego prywatnego bióra.

Tradycyjny system austriacki występowania z reformą wtedy, kiedy już ima jest konieczną, i w tym wypadku znajduje swoje odbicie. Powodowani tymi pobudkami zabrali

śmy głos w tej na pierwsze wejście drobnej lecz przy gruntownem zastanowieniu się nader ważnej sprawie.

Przypatrzmy się bliżej genezie rodu dyetaryuszowskiego. Któż jest w dzisiejszych czasach dyetaryuszem? Jest nim albo pozostający od dłuższego czasu na tem stanowisku mizerny skryba, napędzony za jakiejś sprawki bądź nieczystej bądź zupełnie prywatnej natury oficyalista lub urzędnik, jest nim biedny student albo wreszcie szukający zarobku chłopak nieletni.

Nie ma bardziej w oczy bijącej niesprawiedliwości nad dolę takiego długoletniego pisarza. To nędzarz w całym tego słowa znaczeniu. Przyczyną wstąpienia do tego zawodu była niezawodnie przedewszystkiem lekkomyślność. Strawił lata we wiernej służbie a po szeregu lat jest jeszcze nieszczęśliwym. O raju na ziemi może jeszcze mówić ten, co w kawalerskim stanie vegetuje, a niechno się który z tych najczarniejszych murzynów ożeni, już zbytek nędzy zagnieździ się na jego poddaszu a gdy nastarczy zdrowiem nb. grubo nadwzrężonem, dochowa się wiecznie kwękającą konsolacją, i nie mając środków do higienicznego wychowania i należytego jej kształcenia, skazuje swoje piészczoty już z góry na śmierć głodową, pozostawiając im ten sam z a wód dziedzićny w myśl sentencji: *Le roi est morte — vive le roi!* Tworzy się tym sposobem nowe dziedziczne królestwo... nędzą a pannażącym jest głowa domu z piórem jako berłem i kalamarzem jako symbolem swej władzy w rękę.

Znałem kilku pisarzy, którzy w służbie rządowej przez przeszło 45 lat pozostawali i doczekali się w drodze łaski płacy miesięcznej 40 złr. Jak na człowieka blisko 70-cio letniego, który spokoju emeryta nigdy nie zazna, który od świtu do zmroku ślęczy nad pożytkłymi exhibitami — to chyba ironia?

Napędzony za nieczyste sprawki urzędnik lub oficyalista prywatny, to także skutek lekkomyślności. Za jeden krok lekkomyślny ma taki człowiek inteligentny, w innych socyalnych wychowany warunkach, zadowolnić się tem skromnem dyurnum Straciwszy stanowisko w społeczeństwie, byt materyalny a przywyczajony bodaj do skromnych wymagań, wpada z jednej ostateczności w drugą. Staje się taki człowiek np. pisarzem pokątnym i przekształca się powoli a systematycznie w istną piawkę dla społeczeństwa.

Student pracowity, nie mając środków do kształcenia się — leniwy zaś czując się zadowolonym, że może znaleźć zaraz łatwy niby kawałek chleba, nie przewiduje tego, co go niezawodnie na starość czeka i straciwszy młode a najodpowiedniejsze do nauki lata na bezmyślniej pisaninie, czyni się niezdolnym do otrzymania kiedyś jakiegokolwiek bądź pewnego sposobu utrzymania, w czy to w urzędzie, czy też rzemiośle, lecz złętszy raz moralnej niemocy — przy wrodzonej przeważnie u wszystkich w tym wieku lekkomyślności, staje się nieszczęśliwym dla siebie — a wobec stosunków materyalnych całej klasy — także ciężarem dla społeczeństwa.

To samo w spotegowanem jeszcze bardziej znaczeniu da się powiedzieć o wyrostkach, których litościwy naczelnik kancelaryi za miesięcznem wynagrodzeniem 5 guldienów od głodu ratuje. Tę okoliczność musimy nazwać już brakiem serca, bo dziecko takie nie nie zyskuje a traci możliwość wyczenia się rzemiosła, nie wspominając już o tem, że w dziecigcych latach ślęczenie i przesiadywanie, miasto bujania po świeżem powietrzu, i zajmowanie się odczytywaniem i pisaniem suchych referatów powoduje upośledzenie umysłu.

Pomijamy już względy higieny, że biura dyetaryuszów mieszczą się po większej części w apartamentach, które nie jednego już o suchoty przyprowadzi, pomijamy okoliczność, że w razie choroby takiego biedaka — który zwykle nawet nie jest członkiem kasy chorych, gminy z tytułu przynależności bywają przeciążane, pomijamy także i to, że nie można się wstrzymać od śmiechu na widok niektórych przez wyrostków sporządzanych ekspedycyji władz, które prócz koszałwej formy rażą mnożstwem błędów ortograficznych.

Koniecznem jest w tym kierunku zupełne uzdrowienie a przedewszystkiem:

- 1) absolutne usunięcie dzieci do lat 15 od możności dyurnowania tak ze względów higienicznych jak i moralnych;
- 2) stabilizacja dyetaryuszów po rocznem należytem wykazaniu kwalifikacyi;
- 3) możność osiągnięcia wyższego wynagrodzenia z biegiem czasu; i
- 4) przyznanie pensyi emeryckiej po wysłużeniu lat 40 (czego nawet i w tych warunkach rzadko który doczeka).

Z obowiązku publicystycznego zabraliśmy głos w tej pięknej sprawie i wzywamy jako najbliższe tej myśli lwowskie towarzystwo dyetaryuszów, by nie oddawało się tylko rozpaczliwemu rozpamiętywaniu swej niedoli, lecz energicznie domagało się usunięcia tej niesprawiedliwości. Jesteśmy pewni, że wszystko co szlachetnie myśli, poprze sprawę dyetaryuszów, zwłaszcza, że na zeszlętygodniowem posiedzeniu Izby Posłów poseł Menger interpelował już rząd w tej sprawie. Spodziewamy się, że i Koło polskie nie przejdzie nad tą sprawą do porządku dziennego, jeżeli niechce później robić dyetaryuszom wyrzutu, że udają się o pomoc do Kronawettera i Pernersdorfera.

Nakoniec podnosimy ponownie, że chleb dyetaryuszów jest wynikiem lekkomyślności, nieszczęśliwych stosunków i niedoświadczenia; że państwo lub osoba prywatna jako chlebodawcy wyszukują ich, dając im niestosunkowo niskie wynagrodzenie z wykluczeniem wszelkiej emerytury, że przeto ci chlebodawcy za jakby mizerną część kapitału ofiarowanego w formie lichego dyurnum, każą sobie niszczać olbrzymie procenta w pracy i zdrowiu jakoteż majątku innych (mamy tu na myśli członków gmin, obowiązanym ewent. do ponoszenia kosztów leczenia popadłych w charłactwo dziennych wyrobników pióra).

Cytujemy też na tem miejscu analogiczny przepis §. 1. ustawy z 28 maja 1881. N. 47. d. u. p. (o lichwie): „kto przy udzielaniu lub przedłużaniu kredytu, wyszukuje lekkomyślność albo znane mu krytyczne położenie, słabość rozumu, niedoświadczenie albo rozdrażnienie umysłu biorącego pożyczkę w ten sposób, że pozwala sobie obiecywać lub przyjmować korzyści majątkowe, które swą przesadnością są w stanie sprowadzić lub utrwalić gospodarczą ruinę biorącego pożyczkę, staje się winnym występku lichwy.“

W ustawach karnych nie ma zastosowania analogia i my nie mamy wcale zamiaru występować przed sądem sprawiedliwości z aktami oskarżenia przeciw chlebodawcom dyetaryuszów, wskazujemy tylko na nader wielkie podobieństwo definicyi występku lichwy z wyszkiwaniem dyetaryuszów oraz na okoliczność, że państwo przedewszystkiem powinno przestrzegać i prawodawczo unormować, by moment moralny, który jest podstawą porządku społecznego, w całej pełni w temże społeczeństwie był zachowanym. —

Sprawy miejskie.

Zwyczajne posiedzenie Rady m. odbyło się d. 28. bm. w obecności 24 radnych. Po zdaniu sprawy przez burmistrza p. C. Ładyżynskiego o wżęczeniu dyplomu honorow. obyw. m. Sanoka J. Eks. p. Namiestnikowi Hr. Kazim. Badeniemu, odczytano reskrypt Starostwa o wydzierżawienie narzez miasta prawa propiacy w Posadzie olchowskiej od r. 1897 do 1910 za czynsz roczny w kwocie 2400 złr. i złożeniem kaucy 700 złr., co Rada uchwaliła jednogłośnie. Uchwalono wysłać deputacyi do Wiednia, złożonej z burmistrza p. C. Ładyżynskiego, asesora p. Dr. Goldhammera i dwóch uprosić się mających posłów do Rady państwa w sprawie wyjednania u Rządu darowania dalszego rocznego datku na rzecz tut. c. k. Sądu obwod. Przyjęto propozycyę spółki Barański & Girardis co do budowy kanału od świeżo wystawionego budynku na rogu ulicy Kościuszki w poprzek rządowego gościnka wzdłuż pl. Panny Maryi, kościoła parafialnego i Podwala, łączący się mającego z dawnym kanałem od budynku sądowego ku Sanowi wybudowanym. W tej sprawie uchwalono wyjednać u Rządu pozwolenie przecięcia w odnośnem miejscu gościnka rząd. a przedsięwzięciem,

k którzy obowiązani będą kanał ten własnym kosztem wybudować i utrzymywać, przyznano prawo pobierania od właścicieli sąsiednich realności, korzystających z tego kanału mających, na lat 6 wynagrodzenia przez Magistrat każdorazowo oznaczyć się mającego. Po 6-ciu latach przejdzie to prawo na gminę, która odąd obowiązana będzie ponosić wszelkie koszty utrzymania kanału. Zatwierdzono ofertę M. Schorra o najem restauracji i kregielni w ogrodzie publicznym na przeciąg lata br. za kwotę 201 zlr. — Sekretarzowi Magistratu p. L. Świerczyńskiemu przyznano jednogłośnie remuneryację w kwocie 100 zlr. Prócz tego załatwiono kilka jeszcze innych spraw mniejszej wagi. — W końcu interpelował radny Dr. Ślącza w sprawie spóźnionej akcji ratunkowej podczas ostatniego wypadku pożaru w mieście. Po wyjaśnieniu burmistrza p. Ładyżyńskiego, że Magistrat zarządził odpowiednio środki zaradcze jak: pilne ćwiczenia straży ogniowej, porządek i zakres czynności funkcjonaryszu Magistratu na wypadek ognia itp. — postępowanie po wyczerpaniu porządku dziennego zamknięto.

Na tem miejscu zapytujemy od siebie, czy Stny Magistrat zastanowił się już i omówił coś pozytywnego w poruszony przez nas w Nrze 6. z d. 17. bm. kwestyi zaprowadzenia pogotowia ogniowego, zakupna bodaj jednej pary koni, parowej sikawki, oraz rewizji studzien i kominów? (Red.) —

Budżet miejski na r. 1895.

DOCHODY.

	zlr. ct.
I. Reszta kasowa z r. 1894.	0000-00
II. Folwark Posada Olchowska.	
a) Czynsz z dzierżawy folwarku	1498—
b) „ z prawa propinacji	2530-51
c) „ za prochnowia dla 45 p.p.	148—
d) „ „ dla Obr. kraj.	96—
III. Czynsz z gruntów.	
a) Z dzierżawy łąk na Zasaniu	225-40
b) „ roli	95-40
c) „ pastwisk	70—
d) Za plac ćwiczeń wojsk, przejazd do fabryki Lip., ogród pod Św. Janem i pobory za piasek	92-30
IV. Dochód z lasu miejskiego.	
a) Dochód ze sprzedaży sąg	1008—
b) Ze zbierania w lesie i t. p.	20—
V. Dochód z kamieniołomu	100—
VI. Czynsz z realności miejskich.	
a) Dom lk. 86 (Długanowski, Kasyno, sala i sklepy)	2146—
b) Dom lk. 12 i 13 (Magistrat)	300—
c) 2 domy na Stawiskach (koszary murowane i drewniane)	523-40
d) 6 domów na Wójtostwie tj. 4 koszar, 1 kuchnia i arezsta	965-25
e) Nowe koszary Obr. kraj. magazyn i baraki	4084-76
f) Dom murowany (szpital wojsk.)	1000—
g) Dom mur. Magazyn dla 45 p.p.	1124-56
h) „ „ dla Obrony krajowej	515-66
i) 2 szopy na wozy na Stawisku i łące Łada	251—
j) Stara rzeźnia 11 zlr. Stare arezsta 62 zlr. 50 ct.	73-50
k) Stragan i plac od budek	250—
VII. Czynsz z rzeźni	1070—
VIII. a) Czynsz z dzierżawy propinacji	9310—
b) Opłata gm. od trunków wprowadzanych do miasta	11716-21
IX. Czynsz z dzierż. prawa polowania	52—
X. Dochód z dzierżawy.	
a) Czynsz z dzierżawy targowego i placowego	1750—
b) Dochód z dzierżawy kantyny na targowicy	200—
c) Dochód z używania chlewów na targowicy	80—
XI. Takey.	
a) Za oględziny zmarłych	36—
b) „ „ bydła rzeźnego	500—
c) Za nadawanie prawa obywatelstwa	50—
XII. Dochód z opłaty psów	70—
XIII. Dochód z gnoju i śmiecia	5—
XIV. Dochody kwaterek	1740—
XV. Czynsz z dzierżawy 80% podatku konsumcyjnego	3911—
XVI. Procenta od kapitałów	321—

XVII. Zwrot zaliczek	
a) do wyrachowania	0000-00
b) do zwrotu	1220—
XVIII. Zaległości czynne	440—
XIX. Dochód ze sprzedaży majątku rochom. i nieruchomości w gruntach realn. i t. p.	400—
XX. Dodatki do podatków (23 ^o)	4092—
XXI. Dochód z nowego cmentarza	200—
XXII. Rozmaite nadzwyczajne	1000—
Razem	55.280-95
Dochód z pożyczek zaciągniętych na cele zakładowego majątku	59.200—
Ogółem	114.480-95

WYDATKI.

	zlr. ct.
I. Płace.	
a) Wynagrodzenie członków Magistr.	1400—
b) Emerytury i zaopatrzenia	277-40
c) Płace urzędników i sług Mag.	3800—
II. Dyurna	0000-00
IV. Czynsz za pomieszczenie Mag.	300—
V. Koszta kancelaryjne.	
a) Opal biór Magistratu	261—
b) Fiałki	50—
c) Pauszalia i urządzenie biór	240—
VI. Remuneracye.	
a) stałe	460—
b) jednorazowe	0000-00
VII. Utrzymanie dóbr.	
a) Reparacye i adaptacye	200—
b) Podatki	260—
c) Asekuracya i inne	50—
VIII. Utrzymanie realności miejsk.	
a) Reparacye i adaptacye	4200—
b) Podatki rządowe	3000—
c) Asekuracye, kominiarz, stróż i inne	600—
IX. Utrzymanie lasu miejskiego. Płaca leśniczego i leśnych	210—
X. Policya miejska.	
a) Płaca inspektora policyi, 10 policyantów i 2 stróżów nocnych	2871-20
b) Umunduowanie policyi	647-40
c) Różne drobne policyjne wydatki	100—
XI. 1) Utrzymanie szkół.	
a) Płaca nauczycieli szkół ludowych	3234-52
b) Na szkołę przemysłową	200—
c) Potrzeby szkolne	750—
d) Opal szkół ludowych	297—
e) Czynsz za najem szkoły żeńskiej	1114—
XI. 2) Inne wydatki szkolne.	
a) Płace terytanai stróża gimn.	396—
b) Opal gimnazjum	450—
c) Inne drobne	50—
XII. Ekwivalent od majątku gmin.	915-60
XIII. Oświetlenie miasta.	
a) Nafta i inne drobne	650—
b) Wynagrodzenie lampiarzy	124—
XIV. Czyszczenie miasta	600—
XV. Policya drowia.	
a) Płaca lekarza m., weterynarza, zastępcy i akuszerki	950—
b) Wydatki sanitarne	500—
XVI. Koszta kwaterek	2102-40
XVII. a) utrzymanie ulic, placów, bruków	2200—
b) utrzymanie ogrodu publicznego i skweru	100—
XVIII. Koszta utrzymania arezstantów	100—
XIX. Utrzymanie studzien miejskich	650—
XX. Ogniowe rekwizyta	200—
XXI. Na cele parafialne.	
a) rzym. kat. obrządku	226-17
b) gr. kat. „	310-22
XXII. Wydatki na nowy cmentarz	1000—
XXIII. Czynsz z dzierż. propinacji w Posadzcie Olch.	2000—
XXIV. Roczny datek na Sąd obw.	0000-00
XXV. Spłata pożyczek.	
a) Spłata kapitału	14-746-46
b) procentu	
XXVI. a) Zaliczki zwrotne	0000-00
b) „ do wyrachowania	0000-00
XXVII. Zaległości bierne	1291-46
XXVIII. Nowe budowle z pożyczek zaciągniętych na cele majątku zakładowego	59.200—
XXIX. Różne nadzwyczajne	1000—
Ogółem	114.284-83
ZESTAWIENIE:	
Ogólna suma dochodów	114.480-95
Ogólna suma wydatków	114.284-83
Nadwyżka	196-12

Głosy publiczne.

Z pod Sanoka, d. 26/III. 1895.

Wiedząc z „Gazety Sanockiej”, że ma się odbyć przedstawienie amatorskie operetki pod tytułem: „Złoty mops”, umówiliśmy się z sąsiadami, żeby pojechać na takowe. Przyznam się, że z niedowierzaniem wchodziłem na salę, obawiając się, czy amatorowie nie podjęli zadania nad siły. Zaraz w pierwszym akcie przekonałem się, że obawy moje były nieuzasadnione. Operetka odegraną została doskonale — to też publiczność szczerze zapelniająca salę bucznymi oklaskami darzyła artystów. Panioni, biorącym udział w przedstawieniu, pogratulować można miłych głosików, zaś piosnka „Maryanny” zaraz na wstępie „o czarnych oczkach i różowej buzi” zyskała ogólny aplauz. Role męskie również bardzo dobrze były oddane. Doskonała gra p. Z. A. oraz jego głos wyrobiony o miękkich sympatycznych tonach ogólnie się podobał. Jego też pedzła były dekoracye do aktu II. przyznać należy, bardzo ładne, zdradzające i w tym kierunku talent wybitny. Dzielnym był burs „Bucefalus”, rola zaś żyda „Szłomy” przypomniła nam kreacye Fiszera, a chór w akcie ostatnim wypadł również bardzo dobrze. Do ogólnego sukcesu nie mało przyczyniła się orkiestra pod batutą p. Ł., składająca się z dzielnych sił miejscowych amatorów, których grę podziwialiśmy już nieraz na estradzie koncertowej. X. Y. Z.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cieszynie.

Zebranie Sokole. W sobotę d. 16. b. m. odbyło się zwykle co 2 miesiące przewidziane zebranie tut. Sokółów, przy udziale około 30 druhów. Zagałi zgromadzenie wieceprzes druh A. Adamczyk sprawozdaniem z powieści Sienkiewicza „Rodzina Połanieckich”. Prześlicznie wygłoszone myśli wykazujące potrzebę szanowania swego mienia, pomnażania dobytku i powrotu do rodzinnej ziemi otrzymały w nagrodę burzę oklasków od wdzicznych za tę prelekcję druhów. W tym duchu przemówił z kolei druh Basiański, wykazując, że myśli te wywołały w literaturze nowoczesnej prąd w tym właśnie kierunku. Następnie druh naczelnik zawiadomił zebranie o rozporządzeniu „Związku”, mocą którego, całe Sokolstwo polskie w Austrii podzielono na grupy; Sanok, Zagórz, Brzozów, Radymno i Jarosław przydzielono do grupy przemyskiej pod przewodnictwem Sokola przemyskiego. W dalszym ciągu zawiadomił druhów do pilnego uczęszczania na ćwiczenia wobec wezwania tut. drużyny do wzięcia udziału w ćwiczeniach przemyskiej grupy, mających się odbyć w ostatnich dniach czerwca b. r. W końcu druh Biega Leopold wystąpił z projektem zawiązania w Sanoku korpusów wakacyjnych. Gorąco poparł sprawę tę druh Dr. Czyżewicz i w obec tych argumentów mowcy postanowiono korpusy już w bieżącym lecie w życie wprowadzić.

Po wesolej pogawędce, przerywanej śpiewami narodowymi przez chór wykonywanymi i grą na skrzypcach Dra Nebenzahla, dzielne nasze Sokoly opuściły lokalności „Kółka dram.-muzyczn.”, unosząc ze sobą wrazenie bardzo mile spędzonych chwili.

Pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie członków „Czytelni mieszczańskiej” odbyło się na dniu 3. marca 1895. Po zagażeniu zebrania przez przewodniczącego Pana Feliksa Gielę, przedstawia w krótkości p. sekretarz Siekierzynski czynność Wydziału od chwili założenia towarzystwa (t. j. 1. października 1894.) a mianowicie: Wydział odbył 10 zwyczajnych posiedzeń i zwołał jedno nadzwyczajne walne zgromadzenie w celu zmiany §. 2. i §. 5. statutów — zajął się urządzeniem lokalu — zaprowadzeniem ksiąg, zaprenumerował pod korzystnymi warunkami 8 dzienników, gdyż na wniesione podania do Redakcyi otrzymał zniżenie prenumeraty oraz odlicytowuje takowe członkom; pięć czasopism i dzienników otrzymuje z drugiej ręki bezpłatnie. Urządził dwa przedstawienia amatorskie — jeden wiewczerek z tańcami,

